

Patryk Daniel Garkowski:
Świecek chłopczyka
2019 r.

Świecek chłopczyka

Pewien chłopczek bardzo lubił ogień.
W życiu postępował bardzo nieroztropnie.
Bo zapalał świecek w swoim pokoiku.
W swoim pokoiczku na parapeciku.

Kiedy chłopczyk jeździł sobie autobusem,
To on zapalniczką pstrykał sobie bzdurnie.
Každy współpasażer był bardzo zmartwiony,
A pędzący pojazd mógł ulec eksplozji.

Nikt nie chce być frytką, nie chce być spalony.
Straszna to męczarnia być w bólu trawionym.
A w pokoju chłopca wisiła firanka:
Falbankowa, szorstka, króciutka firanka.

Ona przy okienku grzeczniutko wisiła.
I nikomu w ogóle tu nie przeszkadzała.
Chłopiec chciał mieć nastrój pewnego wieczora.
Zaraz świeczuleńka była zapalona.

Zapalił świeczulkę nieroztropny chłopiec.
Ogarnął pokoić straszniutkim nastrojem.
Biała firaneczka bardzo się wkurzyła.
Frędzelkami chłopca po twarzy zdziałała.

I do chłopca mówi: "Zgaś tę wstrętną świeczkę,
Bo inaczej pożar zaraz tutaj będzie.
Musisz odbyć, chłopcze, trening bezpieczeństwa,
Ta terapia będzie dla ciebie konieczna".

Patryk Daniel Garkowski:
Świeczki chłopczyka
2019 r.

Ale ten chłopaczek w ogóle nie reaguje.
Nie zagasza świeczki, tylko się rajcuje.
Biała firaneczka, firanka kochana
Wizytę strażacką chłopcu zapowiada:

"Jeśli nie chcesz zgasić, to ja wszczynam alarm.
Czipy się skrywają w środku mego ciała.
Mam nie tylko frędzle, mam nie tylko szmatki,
Czuźnie obserwuję kamerą wypadki.

Zaraz tutaj będzie strażacka maszyna.
Ona tu przyleci na ruchliwych skrzydłach.
Ona tutaj zgasi pożar przeokropny.
Bo zaraz się zjawi ogień kęsający".

I ta firaneczka się nie pomyliła.
Zaraz ogień wstrętny zaczął tu wydziwiać.
Skakał ogień, skakały płomienie.
Spaliły doszczętnie mądrą firaneczkę.

Nagle przyleciała strażacka machina.
Trąbę miała długą jak jakaś słońca.
Czule ona pożar w pyłach zagasiła,
Świetną normę pracy dzisiaj wyrobiła.

A biedny chłopaczek bardzo okopcony.
Na swojej buziulce bardzo zapylony.
Nigdy więcej świeczka nie będzie płonęła,
Żeby nie umarła żadna firaneczka.